

Joanna Dudek

Rozprawa doktorska

Ciało z ciała.

Poszerzone pole malarstwa jako antycypacja eko-kultury.

Opis

promotor rozprawy: dr hab. Arkadiusz Karapuda

promotorka pomocnicza rozprawy: dr Zuzanna Sadowa

|

Ciało człowieka fascynuje mnie od dawna, tak jak dylematy jego postrzegania pomiędzy tym co pochodzi z natury, a tym co z kultury. Z tego względu cielesność odnajduję jako wyjątkowy temat w obecnie trwającej epoce postmodernizmu – z jednej strony odtabuizowanie ciała, a z drugiej strony przesiąknięta kapitalistycznymi wyobrażeniami wizja ciała mającego niewiele wspólnego z jego biologiczną naturą. Być może właśnie z tego powodu istotne stało się dla mnie mówienie o cielesności w kontekście natury.

Wyjątkowo ciekawym motywem jest dla mnie skóra jako żywa powierzchnia będąca powłoką pomiędzy tym co zewnętrzne a wewnętrzne, a także membraną przepuszczającą, reagującą na sygnały pochodzące zarówno z wnętrza, jak i z zewnątrz, narządem reagującym zarówno na sygnały pochodzące z ciała, ale także psychiki, natury.

W swojej twórczości, od kilku lat, badam kolorystykę skóry oraz jej powierzchnię, angażując podobrazie, jak i malaturę w budowanie obrazu skóry. Te działania doprowadziły mnie do oscylowania pomiędzy malarstwem a formami przestrzennymi, co z kolei spowodowało, że zaczęłam mierzyć się z problemem materiałowym – powszechnie wielu artystów używa tworzyw sztucznych, co dla mnie było nie do przyjęcia. Chciałam mówić o człowieku jako części natury w sposób najbardziej wg mnie odpowiedni, czyli naturalny. Po intensywnych poszukiwaniach w obszarze różnych mediów zaczęłam odkrywać potencjał celulozy bakteryjnej. Równocześnie ów materiał pozwolił mi na rozwinięcie teorii dr hab. Moniki Smolińskiej zawartych w publikacji *Dermatologia malarska: Obraz skóry a skóra obrazu*¹, integrując malaturę i podobrazie w instalacjach *Przychodzenie* i *Odchodzenie*. Swoje działania ujęłam również w ramach teoretycznych, włączając swoje działania w poszerzone pole malarstwa. Zaniechałam jednak prób usystematyzowania poszerzonego pola malarstwa w matematycznych ramach, gdyż nie są one adekwatne dla danej dyscypliny.

Poprzez spersonifikowanie i nadanie imienia celulozie bakteryjnej (Mieczysław) nadałam jej podmiotowość, umiejscawiając swoją pracę w posthumanistycznej narracji. W przeciwieństwie do założeń Henryka Skolimowskiego, które opierają się o czysto humanistyczny ogląd świata, uważam za bardzo cenną współpracę z Instytutem Biologii Doświadczalnej w Polskiej Akademii Nauk. Zdałam sobie sprawę, że jedna osoba nie jest w stanie opanować zakresu wiedzy i umiejętności z dziedziny humanistyki, nauk ścisłych i sztuki. Zaś współpraca z ekspertami z innych dziedzin dała mi przestrzeń na nieskrępowaną twórczość.

Ważny dla mnie stał się sam proces powstawania materiału, dzięki któremu zaobserwowałam funkcje życiowe bakterii takie jak oddychanie, odżywianie, przetwarzanie. Świadomość faktu, że materiał przeze mnie hodowany powstaje dzięki żywym bakteriom i drożdżom, a także troska i wysiłek jaki musiałam włożyć w hodowanie materiału sprawiły, że przestałam postrzegać celulozę bakteryjną jako żywą istotę. Natomiast przedstawienia skóry stały się opowieścią o narodzinach, życiu, starzeniu się i odchodzeniu. Również prace zostały podzielone na trzy grupy: narodziny, życie i śmierć.

W cyklu fotograficznym, będącym składową częścią artystycznej mojej rozprawy doktorskiej, przedstawiam nawiązania do malarskiej tradycji i popkultury, w tym przede wszystkim do zachodnioeuropejskiego sposobu

¹ M. Smolińska, *Dermatologia malarska. Obraz skóry a skóra obrazu*, „Artium Quaestiones”, 2018, s.129-169

przedstawiania skóry, w odniesieniu do jej faktury, materii i barwy. Wiele prac nawiązuje do malarstwa renesansu, w szczególności twórczości Michała Anioła, przeddefiniowując z pozycji dystansu czasowego patriarchalny kontekst ówczesnego świata. Zmieniłam sposób obrazowania z przedstawienia malarskiego na fotograficzne, zależało mi bowiem na możliwie wiernym odwzorowaniu celulozy. Myślę, że paradoksalnie najbliżej im do malarstwa renesansu, w którym artyści szukali prawdy i starali się możliwie wiernie przedstawić naturę. A jednak powstałe wizerunki to obrazy, w które wdzierają się wrażliwość i subiektywne postrzeganie twórcy. Fotografie posiadają więc delikatny, rozproszony światłocień, tło, które pomimo zawartości bieli jest chłodne i zgaszone, a pierwszorzędną rolę grają barwy ciała mojego i Mieczysława. W zależności od tematu wykorzystywałam, w różny sposób przygotowaną, celulozę tak, by osiągać efekty barwne dostosowane do rodzaju skóry, o którym chcę opowiedzieć. Chcąc jednak stworzyć pogłębioną analizę podjętych fotograficznie tematów dotyczących skóry takich jak: przedstawianie skóry dziecka, starzenie się czy umieranie, przyglądałam się innym współczesnym artystom poruszającym się w bliskich mi tematach. W przedstawieniach fotograficznych posługuję się własnym wizerunkiem, przede wszystkim ze względu na osobistą relację z Mieczysławem. Każda inna osoba musiałaby wchodzić w rolę, odgrywać mnie, a ja byłam po prostu sobą. Dość interesujące są dla mnie rozważania Mieczysława Wallisa w książce *Autoportret*², w tym przede wszystkim te, które dotyczą używania autoportretu ze względu na chęć poznania siebie. Zależało mi również na odtabuiowaniu tematów związanych z cielesnością, m. in. takich jak macierzyństwo, seksualność, starzenie się czy w końcu śmierć. Do prac zaliczają się: *Stworzenie, Madonna z Dzieciątkiem, Obca, Skóra, w której żyję, Joanna, Starość i Młodość, Ekstaza* oraz *Pieta*.

Kolejnym elementem pracy było wideo *Narodziny* pokazujące celulozę bakteryjną w kolejnych fazach rozwoju. Na początku widoczne są witki drożdży, które stanowią zaczątek dla rozwoju organizmu Mieczysława, następnie bąbelki powietrza, będące wynikiem oddychania bakterii tlenowych, aż do ujęć przedstawiających coraz bardziej narośniętą celulozę bakteryjną. Do pokazania warstw materii Mieczysława użyłam endoskopu, by pokazać podobieństwo Mieczysława do ludzkiego ciała. Dodałam także dźwięk oscylujący na pograniczu dźwięków wydawanych przez człowieka – oddychanie czy porodowy krzyk oraz odgłosy zaczerpnięte z natury takie jak np. bulgotanie.

Instalacja *Przychodzenie* przedstawiała żywą celulozę. W roztworze herbaty i cukru umieszczony został zaczyn oraz SCOBY z poprzedniej hodowli. Na powierzchni tworzą się bąbelki powietrza, będące wynikiem fermentacji octowej, czyli oddychania bakterii tlenowych, szczególnie ze szczepów *Acetobacter* i *Gluconacetobacter*. Po kilku dniach, zaczął powstawać delikatny biofilm przypominający błonę, która z czasem narasta, pogrubiała się, a cukier poprzez działanie bakterii tlenowych został przetworzony w alkohol (za pomocą enzymów i drożdży) i ocet.

Instalacja *Przychodzenie* bliższa jest pojęciu *carne* ze względu na przedstawienie żywej, podmiotowej cielesności. Jest to również jej oswojenie, jak i oswojenie zjawisk występujących w naturze, które powszechnie wywołują w człowieku obawę czy obrzydzenie. Proces hodowli celulozy uświadomił mi poziom nieakceptowania tego co biologiczne, bezkształtne o niepokojącym zapachu. Bliska jest tu koncepcja *Abject*'u Julii Kristevy, traktująca

² M. Wallis, *Autoportret*, Warszawa, 1964

o obrzydzeniu, ujawniająca to co fizjologiczne i pokalane. Podczas hodowli celulozy spotkałam się z licznymi przeciwnościami wynikającymi z braku akceptacji otoczenia dla tego co biologiczne. By dodatkowo spotęgować zmierzenie się ze swoimi lękami czy obawami, a następnie wywołać swoiste *katharsis* zaprosiłam gości wystawy do napicia się kombuchy ze szczepu, z którego rozwijał się Mieczysław. Tym samym widzowie stali się częścią pracy, a bakterie tworzące celulozę wesprą florę bakteryjną ich jelit.

Instalacja *Odchodzenie* została wykonana z wysuszonej celulozy. Poprzez stratę wody materiał staje się cienki i przezierny, widoczne są brunatne znamiona zasuszonych grzybni, przypominające plamy na dłoniach starca. Sam materiał balansuje na granicy życia i śmierci. Celuloza jest materiałem nieożywionym, lecz tworzą ją żywe bakterie i drożdże. W suchym materiale bakterie i grzyby powoli obumierają. Zasuszona celuloza przypomina starczą skórę. Po zakończeniu wystawy pozwoliłam instalacji na zapadnięcie się, wyjmując z niej podtrzymującą ją konstrukcję. Pozostałość po pracy zostanie zakopana w ziemi, jest to bowiem niczym nie zabezpieczona celuloza, która nie tylko jest biodegradowalna, lecz stanowi także doskonały nawóz dla gleby.

W osobnym pomieszczeniu została zaprezentowana animacja *Cały świat jest moim ciałem. Moje ciało jest całym światem*, która powstała na podstawie zdjęć mikroskopowych. Poszczególne klatki animacji zostały wykonane na podstawie fotografii celulozy bakteryjnej, wykonanych przy pomocy mikroskopii konfokalnej. Wyjątkowość tej metody obrazowania polega na możliwości obserwowania żywych próbek oraz możliwości uzyskania fotografii wysokiej rozdzielczości. Na przedstawionych fotografiach widoczne są bakterie i włókna celulozowe w powiększeniu od 20 do 360 razy. Po ingerencji w kolorystykę przedstawienia powstała opowieść o cyklu życia. Inspiracją był sam Mieczysław, który do wzrostu potrzebuje buraków cukrowych (cukru) i herbaty, które jako rośliny wymagają gleby. Natomiast celuloza bakteryjna jest biodegradowalna i po wystawie zostanie zmieszana z ziemią stając się nawozem dla gleby, by zapewnić możliwość wzrostu kolejnym organizmom.

Przedłożona praca wynika z fascynacji medium jakim jest celuloza bakteryjna. To jej właściwości, a przede wszystkim wygląd, przyczyniły się do powstania odniesień do ludzkiego ciała i jego przemian. Samo „żywe medium” nadało formę pracy wideo *Narodziny* i animacji *Cały świat jest moim ciałem. Moje ciało jest całym światem*. Z tego względu zasadne jest przytoczenie idei McLuhana „medium is a message”³, która zakłada, że formy i metody („media”) używane do przekazywania informacji mają istotny wpływ na przekazywane przez nie komunikaty. Ponadto celuloza jest materiałem ekologicznym, naturalnym i w pełni biodegradowalnym, co jest istotne dla mnie jako artystki w kwestii uprawiania przeze mnie sztuki w sposób ekologiczny. Co więcej praca taka w klarowny sposób przedstawia relację człowieka i natury.

³ M. McLuhan, *Understanding Media: The Extensions of Man*, Nowy Jork, 1964